

Waldemar Linke CP: Św. Hieronim i jego wizerunek w Spiritus Paraclitus. Do czego używano egzegety z Betlejem 100 lat temu?

Latynizującemu się i chrystianizującemu społeczeństwu Zachodu potrzebny był tekst biblijny normatywny dogmatycznie, ale też językowo. Jeśli więc Hieronim mówi o sobie jako o arbitrze zasiadającym nad kodeksami pozbieranymi z całego świata, to widzi też siebie w roli językowego arbiter elegantiarum. Oto Biblia grecka przestawała pełnić przynajmniej na Zachodzie rolę tekstu fundamentalnego. Rodziła się nowa formacja kulturowa, która miała stać się dominującą na skalę globalną – pisze Waldemar Linke CP w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Św. Hieronim. U źródeł Kościoła”.

Data śmierci św. Hieronima nie jest pewna: fakt ten mógł nastąpić 30 września 419 lub 420 r. choć Prosper z Akwitanii odnotował ten fakt w swej *Kronice*, podając datę dzienną i wiek, w jakim sędziwy uczoney zszedł z tego świata (30 września, w 91 roku życia, por. PL 51, kol. 592C). John N.D. Kelly był przekonany, że „nie ma solidnych podstaw do podważania datacji śmierci Hieronima na rok 420” (tenże, *Hieronim. Życie, pisma, spory*, tłum. R. Wiśniewski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 2003, s. 378), ale innego zdania jest np. Yvonne Chauffin (taż, *Święty Hieronim*, tłum. B. Durbajło, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1977, s. 223), a Jan Czuj (*Św. Hieronim, Żywot-dzieła-charakterystyka*, Warszawa: PAX 1954, s. 18), Jan M. Szymusiak (*Św. Hieronim, O znakomitych mężach*, tłum. W. Szoldrski, kom. J.M. Szymusiak, Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej 1970, s. 145) czy

Tomasz Jelonek (*Hieronim*, Kraków: Wydawnictwo WAM 2003, s. 95) podają obydwie daty. Obchody 1500 rocznicy śmierci św. Hieronima, w których ważny element stanowiła encyklika Benedykta XV *Spiritus Paraclitus*, były więc kwestią raczej umowną i bardziej związaną z dyskusjami wokół tożsamości biblistyki i egzegezy katolickiej, niż z badaniami historycznymi. Można więc zapytać, czy równie konwencjonalny był obraz Hieronima w tym dokumencie?

Biblijny papież Benedykt XV i św. Hieronim

Papież Benedykt XV był postacią nietuzinkową zanim jeszcze został papieżem, czyli przed 3 września roku 1914. Giacomo della Chiesa pochodził z Genui, dumnej konkurentki Wenecji do tytułu królowej mórz i pierwszego partnera handlowego Porty, gdzie urodził się w 1854 r. Arystokrata, doktor prawa cywilnego, posiadający wykształcenie filozoficzne, doktor teologii i prawa kanonicznego oraz absolwent elitarnej kościelnej Akademii Dyplomatycznej miał zainteresowania nie do końca licujące z potocznym wyobrażeniem urzędnika kurialnego oraz watykańskiego dyplomaty. Jeszcze jako student był czynny w organizacjach charytatywnych. Będąc pracownikiem nuncjatury w Hiszpanii podczas epidemii cholery w 1885 r. opiekował się ofiarnie chorymi. Jako sekretarz sekretarza stanu kard. Mariano Rampolli del Tindaro, od 1887 r. łączył pracę w dyplomacji z zaangażowaniem w duszpasterstwie parafialnym, stowarzyszeniach kapłańskich, w katechezie oraz w duszpasterstwie więziennym. Wśród tych licznych inicjatyw, które podejmował, znalazło się też założone 27 kwietnia 1902 r. przez niego, ks. Giovanniego Mercati i inne osoby katolickie towarzystwo biblijne oparte na protestanckich wzorach: *Pia Società di S. Girolamo per la diffusione dei Santi Vangeli* (Pobożne Stowarzyszenie św. Hieronima dla rozpowszechniania Świętych

Ewangelii). Amerykańskie Towarzystwo Biblijne działające we Florencji od 1864 r. oraz Brytyjskie, w Rzymie od 1871, wydawały tanio wybrane części Nowego Testamentu przeznaczone do rozpowszechniania wśród ludu. W 1872 r. założono w Rzymie Włoskie Towarzystwo Biblijne, które na podobnych zasadach wydało dziesięcioletni nakład całego Nowego Testamentu. Tak więc inicjatywa rzymskich duchownych była dość późna i miała charakter reaktywny. Nie była też inicjatywą oddolną, na co wskazuje – poza wyraźnym zapisem w art. 1 statutu – instytucjonalne powiązanie stowarzyszenia z Sekretariatem Stanu, w którym miało ono swą siedzibę. Wydawcą stowarzyszenia była oficjalna drukarnia watykańska. Powstała jako narzędzie wprowadzenia w życie programu duszpasterskiego encykliki *Providentissimus Deus* Leona XIII z 1893 r. Dokument ten apelował, by wychodząc od praktyki kościelnej karmienia wiernych „zbawiennymi słowy Ewangelji” i ugruntowywania czci dla Pisma Świętego (*Encyklika papieża Leona XIII, Providentissimus Deus. O studiach biblijnych 1893-1933*, przedmowę napisał J. Archutowski, Kraków 1934, s. 31), szukać sposobów „aby (...) to przesławne źródło katolickiego Objawienia otworzyć pewniej i obficie dla pożytku Pańskiej owczarni” (tamże, s. 26). Giacomo della Chiesa działał więc z pełnym poparciem papieża, który w encyklice wspierał rozwój studiów biblijnych jako najlepszej metody obrony autorytetu Pisma Świętego. Tyle, że zanim powstanie stowarzyszenia dało się sformalizować, trzeba było wybrać nowego papieża, a tym został Giuseppe M. Sarto czyli Pius X.

Działanie stowarzyszenia było wyraźnie zogniskowane na konkretnej i precyzyjnie opisanej akcji. Jak o tym mówi jasno 2. artykuł statutu, stawia ono sobie za cel „druk i rozpowszechnianie Świętych Ewangelii w języku włoskim i obejmuje swą działalnością wszystkie kraje, w których mówi się tym językiem”. Stowarzyszenie upowszechniało przekład Ewangelii i Dziejów Apostolskich (*Il Santo Vangelo di N.S.*

Gesù Cristo e gli Atti degli apostoli. Nuova traduzione italiana con note, Roma 1902) z Wulgaty dokonany przez Giuseppe Clementiego, który jednak wykazał się dużą wrażliwością na tekst grecki, jakiego przy tłumaczeniach nie tracił z pola widzenia. Objaśnienia (owe noty z tytułu) pochodziły od o. Giovanni Genocchi, kolegi della Chiesa ze studiów, ale też przyjaciela Alfreda Loisy i dobrego znajomego Adolfa Harnacka, cieszącego się opinią „prawdopodobnie najlepiej wykształconego biblisty w Rzymie” („Le condizioni religiose in Italia”. *Rivista di studi religiosi*, 3[1903], s. 15), choć oskarżanego o szerzenie w Rzymie modernizmu, jednego z założycieli stowarzyszenia. Wstęp teologiczny, pokazujący katolickie ujęcie relacji między Pismem Świętym a Tradycją, napisał o. Giovanni Semeria, barnabita. On także był postacią znaną i związaną ze środowiskami umiarkowanie reformistycznymi. Miał duży autorytet wśród powiązanej z Kościołem inteligencji i wyższych warstw społecznych, których poglądy wyrażał i kształtował prowadząc intensywną działalność publicystyczną. Przekład i wydanie dosyć dobrze pokazują, jakie środowisko teologiczne kształtowało Benedykta XV jeśli chodzi o jego poglądy w materiałach biblijnych (z Genocchim współpracował bardzo intensywnie w czasie swego pontyfikatu). Nadaje to również wyraźny charakter całemu przedsięwzięciu.

Miało ono na celu spożytkowanie tego, co najwartościowsze w katolickiej egzegezie otwartej na osiągnięcia ówczesnej nauki, dla poprawienia stanu wiedzy religijnej w społeczeństwie włoskim poddawany coraz to nowym, a niechętnym chrześcijaństwu i Kościołowi, jeśli nie wprost antychrześcijańskim i antykościelnym, wpływom ideologicznym. Inicjatywa, co nie dziwi, została zauważona z życzliwością przez papieża. Pius X promulgował statut opatrując go allokucją (ASS 36[1903-1904], s. 273-275), pisząc: „Chętnie błogosławie Stowarzyszenie św. Hieronima dla rozpowszechniania Świętych

Pius X nie przeciwstawił się frontalnie idei wspierania i pogłębiania studiów biblijnych. Dyskusja toczyła się raczej wokół metod popularyzacji tej wiedzy, niż wokół jej konieczność

Ewangelii obydwoma rękami i całym sercem, ponieważ pewien jestem, że dzieło to czyni bardzo wiele dobra, a dzięki temu cieszy się błogosławieństwem Boga”. Jako adresatów działalności

stowarzyszenia Pius X wskazywał ludzi prostych, ale nie ograniczał się do nich. Rozumiał więc, że stowarzyszenie chcąc zrealizować swe zamierzenia, musiałoby przemówić też do ludzi o gruntownym i nowoczesnym wykształceniu. Jest to stwierdzenie ważne wobec zarzutów stawianych Piusowi X, że jego zamiarem było ograniczenie, prawie że zwalczanie stowarzyszenia. „Pius X prawie że zniweczył działanie Stowarzyszenia św. Hieronima dla rozpowszechniania Ewangelii i obrzydził jego dzieło dodając do nieśmiertelnej księgi swój katechizm, wyrzucając ważny wstęp historyczno-egzegetyczny” (G. Quadrotta, *Il Papa, l'Italia e la guerra*, Milano 1915, s. 79). Faktem jest, że zasadniczym tonem pontyfikatu Piusa X była obrona przed modernizmem, ale to założył on listem apostolskim *Vinea electa* z 7 maja 1909 r., więc nie przeciwstawił się frontalnie idei wspierania i pogłębiania studiów biblijnych. Dyskusja toczyła się raczej wokół metod popularyzacji tej wiedzy, niż wokół jej konieczności. Nie brzmią też, jak chcą niektórzy, fałszywie słowa z *Divino Afflante Spiritu*, o gorącym przyjęciu stowarzyszenia przez Piusa X (EB 544). Faktem jest jednak, że gdy Piusa X zastąpił na stolicy Piotrowej Benedykt XV, listem do kard. Francesco di Paola Cassetta z 8 października 1918 r. przypomniał cele i zadania stowarzyszenia oraz swe osobiste

zaangażowanie w tej dziedzinie. Biblia stowarzyszenia miała 517 wydań, sprzedano ją w nakładzie ponad 23 milionów egzemplarzy, co było możliwe dzięki minimalnej cenie (25 centesimów).

Dla Giacomo della Chiesa/Benedykta XV św. Hieronim był patronem ogromnego projektu, któremu poświęcił wiele swych sił, i który bardzo leżał mu na sercu. Gdy więc jako papież napisał encyklikę o św. Hieronimie, to głównie po to, aby nadać temu programowi rozbudowaną i kompletną formę.

Św. Hieronim Benedykta XV

Św. Hieronim obecny był w dokumentach kościelnych poświęconych Pismu Świętemu zwłaszcza od Soboru Trydenckiego, a to za sprawą dowartościowania roli Wulgaty, tekstu kanonizowanego przez to gremium i uznawanego za wiążący dla katolików aż do Soboru Watykańskiego II. Nawiązywanie do betlejemskiego tłumacza i egzegety było więc swoistego rodzaju deklaracją podtrzymywania linii sprzeciwiającej się koncepcji tekstu biblijnego narzuconej przez Lutra i wynikającej z niej hermeneutyki biblijnej. Ten polemiczny ton był uważany za konieczny i nie wyobrażano sobie na poziomie Magisterium Kościoła, że można od niego odejść nie podważając istotnych składników tożsamości katolickiej. Zniknął w tej postawie istotny motyw, dla którego Hieronim wykonał swe ogromne dzieło. Polegało ono, według pierwotnych założeń, nie tyle na przygotowaniu nowego przekładu, ile raczej na uporządkowaniu bardzo skomplikowanej tradycji łacińskiej tekstu biblijnego. Świat się starzeje – pisze we wstępie komentarza do Ewangelii – a efektem jego długiego istnienia jest nawarstwienie się rozmaitych wersji tekstu łacińskiego,

tak, że każdy kodeks zawiera odmienną wersję tekstu: *tot enim sunt exemplaria pene quot codices* (PL 29, kol. 525). Innym poważnym brakiem tekstów biblijnych była łacina tych przekładów plasująca się między żargonem warstw niższych społeczeństwa zachodniej części Imperium a kalkami przekładowymi reprodukującymi greckie idiomy i związki syntaktyczne. Problemy językowe (*sermo incultus*, Hieronim, Listy t. 1, 22,30) przedhieronimowej Biblii łacińskiej były zresztą bardzo podobne do tych, jakie występują w niektórych częściach Septuaginty, która okazuje się blisko spokrewniona z papirusami o charakterze użytkowym, nieliterackim (dokumentami sądowymi czy handlowymi i tekstami krążącymi w obiegu prywatnym).

Latynizującemu się i chrystianizującemu społeczeństwu Zachodu potrzebny był tekst biblijny normatywny dogmatycznie, ale też językowo. Jeśli więc w cytowanym tekście Hieronim mówi o sobie jako o arbitrze zasiadającym nad kodeksami pozbieranymi z całego świata, to widzi też siebie w roli językowego *arbiter elegantiarum*. Oto Biblia grecka przestawała pełnić przynajmniej na Zachodzie rolę tekstu fundamentalnego. Rodziła się nowa formacja kulturowa, która miała stać się w perspektywie kilku wieków dominującą na skalę globalną. Hieronim jest jednym z tych, którzy kładli jej kulturowe i językowe podwaliny. Mógł spełnić tę rolę, ponieważ był jeszcze dziedzicem kultury antycznej, owego starzejącego się i ginącego świata. Miłość do Cyncerona i jego stylu, którą miał sobie długo wyrzucać, przywiązanie do zgromadzonej przez niego biblioteki tworzyło wielkie napięcie z ideałami ascezy i oddania się całkowicie studiom teologicznym. Przełomowym momentem była opisana przez niego wizja sądu, w której musiał zmierzyć się z zarzutem, że jest uczniem Cyncerona nie Chrystusa (*Ciceronianus es, non christianus*, Hieronim, Listy t. 1, 22,30). Obronił się zaś obietnicą, że nigdy już nie sięgnie po pogańskie lektury, ale to oznacza, że istnieje już jakiś zasób literatury

chrześcijańskiej, a przede wszystkim funduje coś, czego wcześniej nie było: kulturę opartą na chrześcijańskiej siatce pojęciowej i hierarchii wartości.

*Latynizującemu się i
chrystianizującemu
społeczeństwu Zachodu
potrzebny był tekst biblijny
normatywny dogmatycznie,
ale też językowo*

Zastanawiający jest brak w szkicu biograficznym Hieronima zawartym w *Spiritus Paraclitus* (EB 443-447) tego czasu przełomu. Hieronim Benedykta XV jest całkowicie

zanurzony w kulturze biblijnej i chrześcijańskiej, a jego głód poznania (*discendi ardor*, Hieronim, Listy t. 3, 84,3) odnosi się do czasów drugiego pobytu w Antiochii (po 377 r., a przed 382), a więc już po przełomie, który zorientował go na kulturę opartą na Piśmie Świętym. Odmowa konfrontacji z kulturą pluralistyczną, nieuwzględnianie generowanych przez nią napięć, pokazuje słabość perspektywy wyznaczonej przez Leona XIII i Piusa X, a kontynuowanej przez Benedykta XV. Reforma studiów biblijnych, do której przyczynili się ci papieże (a to samo można powiedzieć o Piusie XII zarówno w odsłonie związanej z posądzaną o liberalizm encykliką *Divino afflante Spiritu*, wydaną na 50. rocznicę *Providentissimus Deus*, jak i o wiele bardziej zachowawczą, zdecydowanie rzadziej przypominaną *Humani generis* z 12 sierpnia 1950 r.) ma aspekty, w których wyrażają się istotne osiągnięcia myśli teologicznej końca XIX i XX wieku. Jest nim prawie integralna odpowiedź na pytanie, jak można w ramach teologii katolickiej spożytkować metodologiczne osiągnięcia krytyki historycznej. Jednak dokumenty te nie odpowiedziały na pytanie dużo bardziej podstawowe: jakie jest miejsce (o ile istnieje) dla idei

Objawienia w kontekście kultury, której granice wyznacza z jednej strony kantowski immanentyzm, a z drugiej – pozytywistyczny materializm. Hieronim Benedykta XV nie musi się mierzyć z wyzwaniami, ani nawet z konfliktami kultury niechrześcijańskiej. Zamknięty jest w twierdzy *civitas christiana*.

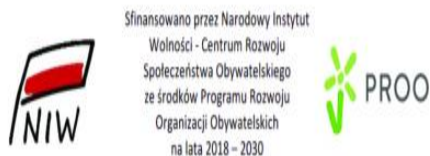
Dlatego nauczanie św. Hieronima o Piśmie Świętym Benedykt XV może opisać językiem neotomistycznym, odwołując się do odmian przyczynowości i w taki sposób definiuje Boga jako *causa princeps* a hagiografa jako *causa instrumentalis* odwołując się do opublikowanego w 1903 r., odnalezionego komentarza Hieronima do Ps 88 (EB 448). Tymczasem sam Hieronim zdecydowanie szerzej traktuje ów obraz ust proroka jako narzędzia Bożego. Wpisuje go bowiem w kontekst historii Objawienia, ukazuje wielość sytuacji historycznych i wielość realizacji owej nadrzędnej funkcji człowieka wobec mówiącego przezeń Boga. Bez uwzględnienia historyczności Objawienia, przestaje być ono zrozumiałe jako możliwe, a zostaje mityczny, pozbawiony realizmu, nie znaczący w wymiarze egzystencjalnym obraz (G. Morin, *Anecdota Maredsolana*, t. 3, cz. 3, Maredsoli 1903, s. 53-54).

Nasz Hieronim

Nasz Hieronim jest mniej egzeplarystyczny, nie ma gotowych rozwiązań, zwłaszcza ujętych w ahistoryczne paradygmaty. Jest przez to bliższy naszemu sposobowi przeżywania i doświadczania. Jego odczytanie (nie tylko jego pism, ale jego doświadczenia spotkania z Pismem) pozostaje ciągle żywym źródłem inspiracji. Nasz Hieronim stoi wobec kultury, która kwestionuje fundament jego życia, jego rozumienia rzeczywistości. Wie, że ważność jego punktu widzenia jest

czytelna tylko wewnątrz założeń kultury chrześcijańskiej opartej na Objawieniu (najpierw jako fakcie, a potem jako treści objawionej). Dlatego buduje tę kulturę w konfrontacji z kulturą pogańskiego, starzejącego się świata. Konfrontacja ta ma jednak wiele elementów dialogu, a przede wszystkim wyraża się w świadomości, że chrześcijański punkt widzenia Hieronima może być zakwestionowany, nie jest zaś ważny powszechnie. Hieronim wie, że nie może być chrześcijaninem w głównym nurcie kultury, ani pogańskiej, bo zdradzi w końcu Chrystusa dla Cyserona, ani chrześcijańskiej, bo ona jest zawsze kulturą opcjonalną, opiera się bowiem na decyzji zwanej aktem wiary.

Waldemar Linke CP



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego